

Wielka Brytania – cięcia, jakich jeszcze nie było

11 listopada 2010



We Francji burzliwe uliczne protesty wywołała zapowiedź podniesienia wieku emerytalnego do 62 roku życia z 60. W Wielkiej Brytanii, gdzie ogłoszono największe od 1918 r. cięcia rządowych wydatków na sumę 81 mld funtów, ze spokojem przyjęto wiadomość o opóźnieniu przejścia na emeryturę mężczyzn i kobiet do 66 roku życia.

Powodem jest nie tylko odmienny narodowy temperament, ale także to, że w Wielkiej Brytanii ogłoszenie cięć poprzedziło wielomiesięczne sterowanie oczekiwaniami opinii publicznej. Przed ogłoszeniem cięć wieści były tak hiobowe, że gdy zamiast hiobowych okazały się tatarskie przyjęto je z pewną ulgą.

Ogłaszając o nich minister finansów George Osborne opakował liczby, dane i wskaźniki w apokaliptyczne ostrzeżenia przed niemożliwym do utrzymania na dłuższą metę deficytem strukturalnym sięgającym 83 mld funtów i kosztami obsługi narodowego długu na poziomie 842,9 mld funtów, (57,2 proc. PKB) pochłaniającymi 43 mld funtów rocznie.

Ze wszystkich liczb największe wrażenie zrobiło 490 tys. Tyle pracowników budżetówki (jeden na dwunastu zatrudnionych) straci pracę w okresie 4 lat w wyniku redukcji rządowych wydatków mających na celu usunięcie strukturalnego deficytu budżetu. Średnia redukcji resortowych wydatków wynosi 19 proc., choć jest niższa w przypadku resortu obrony (8 proc). Przed cięciami obroniły się oświata, nauka, zdrowie i pomoc zagraniczna. Na niektórych resortach cięcia wymuszają zmianę modelu działania. MSZ-et np. przekształci się zasadniczo w agencję promocji brytyjskiego eksportu i przyciągania zagranicznych inwestycji. Wszystkie ministerstwa opublikują w listopadzie biznesplan określające plan cięć i sposoby ich osiągnięcia w okresie 4 lat.

490 tys. do zwolnień przy liczbie bezrobotnych sięgającej 2,5 mln to ok. 20 proc. Spora część zwolnień w administracji publicznej i budżetówce będzie miała charakter dobrowolny. Niektórzy skuszą się na odprawy, inni skorzystają z możliwości wczesnego przejścia na emeryturę, ale zwolnienia na tak dużą skalę przełożą się też na redukcję zatrudnienia w sektorze prywatnym w firmach realizujących zamówienia dla budżetówki i administracji. Wielką niewiadomą jest to, czy zwolnienia nie zaszkodzążywieniu gospodarki (niektórzy już teraz obawiają się negatywnego wpływu np. na rynek nieruchomości), a także i to, czy sektor prywatny będzie się rozwijał na tyle prężnie, by wchłonać zwalnianych pracowników sektora publicznego. Gwarancji nie ma. Z tych powodów Osborne bywa porównywany do hazardzisty. Zastrzeżenia budzi też moment, w którym ogłoszono cięcia. Po bardzo dobrym II. kwartale, gdy gospodarka wzrosła o 1,2 proc., w III przewiduje się ok. 0,5 proc. Ekonomiczny noblista Joseph Stiglitz sądzi, że brytyjska gospodarka nie potrzebuje cięć, lecz nowego pakietu stymulacyjnego.

Według Osborne'a cięcia są niezbędne, ponieważ Partia Pracy odsunięta od władzy po 13 latach pozostawiła po sobie bałagan finansów publicznych. Sytuację ma uzdrowić zestaw cięć obliczonych na 4 lata (do 2015 r.), czyli do końca obecnej

kadencji parlamentu, obejmujących m. in. redukcję wydatków na świadczenia socjalne o 7 mld funtów w dodatku do 11 mld ogłoszonych w czerwcu, podwyżkę biletów kolejowych (30 proc. w okresie 4 lat), redukcję pieniężnych transferów z budżetu centralnego dla uniwersytetów, muzeów, galerii, lokalnych samorządów. W tym ostatnim przypadku o 7,1 proc. rocznie. Pracownicy budżetówki będą musieli płacić więcej na fundusz emerytalny. Wydatki na policję będą zmniejszane o 4 proc. rocznie (14 proc. łącznie). Różne zasiłki i zapomogi zostaną scalone w jeden, co ma uprościć system i zapobiec wyłudzaniu nie należnych świadczeń.

Dzień wcześniej premier David Cameron ogłosił o cięciach w obronności. Z użytku z natychmiastowym skutkiem, o cztery lata wcześniej niż planowano wycofany zostanie lotniskowiec HMS Ark Royal, w 1981 r. zaangażowany w konflikcie falklandzkim. Stacjonujące na nim wielozadaniowe myśliwce pionowego startu i lądowania Harrier trafią na złom w najbliższym roku. Program budowy nowego, ulepszanego samolotu rozpoznania radioelektronicznego Nimrod nie będzie kontynuowany. Oznacza to zamknięcie dwóch baz RAF-u w płn. Szkocji. Armia straci 405 czołgów i ciężkich dział (ok. 40 proc. stanu), zaś marynarka wojenna cztery fregaty i niszczyciele. Modernizacja pocisków balistycznych Trident zdolnych do przenoszenia broni nuklearnej wystrzeliwanych z okrętów podwodnych klasy Vanguard będzie opóźniona o co najmniej 5 lat, co oznacza, iż zaczną być modernizowane najwcześniej w 2016 r., jeśli przyszły rząd podejmie stosowne decyzje.

Przez 5 lat brytyjska marynarka będzie bez lotniskowca. Rząd potwierdził plany budowy dwóch nowych HMS Queen Elizabeth II oraz HMS Prince of Wales o wyporności 65 tys. ton każdy, ale częściowo dlatego, iż odwołanie budowy byłoby bardziej kosztowne niż kontynuowanie. Pierwszy z nich ma być oddany do użytku w 2016 r. Drugi w trzy lata później. Wówczas pierwszy z lotniskowców stanie się tzw. „zakonserwowaną rezerwą materiałową”, by nie trzeba było ponosić kosztów jego

eksploatacji. Docelowo ma być sprzedany. Osobną kwestią jest wyposażenie obu okrętów w samoloty. Mają to być kosztowne Typhoony (eurofighters) i amerykańskie JSF (Joint Strike Force), ale na pokładzie lotniskowców będą rozmieszczone dopiero od 2020 r. Do tego czasu lotniskowiec będzie woził helikoptery. Z lotniskowców po ich technicznym dostosowaniu będą mogły korzystać samoloty francuskie i amerykańskie. Pracę w marynarce, lotnictwie i armii straci 17 tys. personelu, a w ministerstwie obrony 25 tys. cywilów.

Z cięć wyłoni się nowy model nie tylko armii, ale państwa, w którym na nowo określona zostanie rola rządu nie tylko w zakresie świadczeń socjalnych, ale także bardziej świadomego własnych ograniczeń. Przedtem jednak nastąpi sądny dzień, gdy procentowe cięcia przełożą się na działania wykonawcze i siłę nabywczą ludzi. Za najtrudniejsze do przeprowadzenia uchodzą cięcia wydatków lokalnych władz samorządowych, z których korzystają wszyscy, ale najbardziej najubożsi. Pod hasłem ich utrzymania i obrony najuboższych mobilizują się związki zawodowe zapowiadające skoordynowaną akcję. Czy przykład Francji okaże się zaraźliwy? Nie musi. W odróżnieniu od francuskich, brytyjskie związki zawodowe są słabe, mają przeciwko sobie media i nie ma pewności, czy ich akcja spotka się ze zrozumieniem opinii publicznej nie mówiąc o poparciu.

Za to przed karą wybroniły się banki. Nowy podatek, który zostanie na nich nałożony od stycznia 2011 r. to ledwie 0,04 proc. ich ogólnego zestawienia finansowego (w dalszych latach 0,07 proc.). Publicysta „Independenta” Jonathan Hari zauważył, że 7 mld funtów, które bankierzy wypłacili sobie w ostatniej rundzie premii to tyle samo, co ogólna suma cięć świadczeń socjalnych ogłoszona przez Osborne’a. Za kryzys bankowości zapłacą najubożsi, którzy go nie wywołali. „Na kogo, by nie głosować, w ostatecznym rozrachunku zawsze wygrywa rząd” – głosi jedna z angielskich życiowych mądrości. Tak też było i tym razem. Rząd wygrał, a Osborne nie omieszkał rozegrać swej atutowej karty – gdyby u władzy pozostali laburzyści, to

średnia cięć w resortach rządowych wyniosłaby 20 proc. zamiast 19 proc. – ostrzegł.

Osbornowi należy więc podziękować za to, że jest łagodniejszym cudem.

Margaret Thatcher, która rozprawiła się ze związkami zawodowymi w latach 80. na krótko przed ogłoszeniem cięć przez Osborne'a poczuła się źle, nie przyszła na przyjęcie urodzinowe wydane na jej cześć na Downing Street i zatrzymano ją w szpitalu na badaniach. Po ogłoszeniu cięć media doniosły, że nastrój jej się wyraźnie poprawił. Nazwano go nawet „szczebiotliwym”. U kogoś, kto właśnie skończył 85 lat jest to nie byle co.

Autor: Andrzej Świdlicki

Zdjęcie: [The Prime Minister's Office](#)

Źródło: [eLondyn](#)